

Filozofia cz. II

XVIII wiek

John Locke – empiryzm XVIII w.

1. Twierdził, że wszelka wiedza, wszelkie wyobrażenia, wszelkie sądy, błędne tak samo jak prawdziwe, wytwarzają się na drodze doświadczenia, innej drogi nie ma, umysł jest niezapisaną kartą, którą jedynie doświadczenie może zapisać.
2. Uczeń specjaliści, przyrodnicy czy historycy, a także niektórzy filozofowie na doświadczeniu opierają swe badania. O nich mówimy, że są „**empirykami**”. Natomiast „**empirystami**” nazywamy tych jedynie, którzy nie tylko opierają się w nauce na doświadczeniu, lecz wytwarzają teorię, że trzeba, lub że należy na nim ją opierać. A nawet tych tylko, którzy głoszą, że trzeba, lub że należy opierać się wyłącznie na doświadczeniu.

3. Przez doświadczenie nabywamy cały materiał wiedzy, ale tylko materiał; natomiast władze umysłu nie są nabyte, lecz z natury umysłowi właściwe; inaczej mówiąc, są mu wrodzone.

4. Doświadczenia nabywamy, według Locke'a, na dwóch drogach: doświadczając rzeczy zewnętrznych! doświadczając samego siebie. W terminologii Locke'a, świata zewnętrznego doświadczamy przez „postrzeżenia” (sensation), operacji zaś własnego umysłu przez „refleksję” (reflexion).

Voltaire

1. RACJONALIZM. Filozofia Oświecenia, której Wolter był najtypowszym przedstawicielem, zakładała, że rozum jest miarą prawdy. Rozum zaś uważała za uformowany, jak wszystkie władze umysłu, na drodze doświadczenia. Empirystyczny pogląd na pochodzenie rozumu wraz z racjonalistycznym doń zaufaniem stanowiły istotną cechę tej filozofii!

Rozum był dla niej władzą wszechmocną i niezawodną. Jeśli wiedza, moralność, religia są oparte na samym tylko rozumie, jeśli są racjonalne, to są prawdziwe. Dotychczasowa kultura naukowa, religijna, moralna weszła na bezdroża, bo opierała się na autorytecie i objawieniu, to zaś są właśnie czynniki irracjonalne, które powinny być wytępione i ustąpić miejsca rozumowi.

Voltaire

2. NATURALIZM - Wolter zwalczał tedy dualistyczną koncepcję świata, która rozszczepia świat na przyrodzony i nadprzyrodzony; zwalczał dualistyczną koncepcję człowieka, która traktuje go jako istotę wyższą od przyrodzonych, gdyż obok przyrodzonego ciała posiada nadprzyrodzoną duszę; zwalczał wreszcie dualistyczną koncepcję życia, która poza celami doczesnymi stawia człowiekowi cele wieczne. Koncepcje te uważał za fałszywe i szkodliwe, gdyż tworzą fikcje, dla których ludzie zaniedbują realne życie lub paczą je

Voltaire

3. Był przeciwnikiem religii objawionej, ale nie rozumowej. Mniemał, że istnienia Boga można dowieść, i czynił to w sposób zbliżony do dowodu kosmologicznego, tylko bardziej antropomorficznie; porównując świat do zegara, pisał: „Nie mogę pojąć, by ten zegar mógł istnieć, a nie było zegarmistrza”. Wywodził też, że jeśli świat ma sens, to musi istnieć Bóg, który wymierza sprawiedliwość; z tego powodu mówił: „Gdyby Bóg nie istniał, trzeba by Go wynaleźć”. Natomiast był zdania, że rozum stwierdza tylko istnienie Boga, ale nic nie orzeka o Jego naturze; wszystkie poszukiwania teologów w tym względzie uważał za beznadziejne.

Rousseau

1. POTĘPIENIE CYWILIZACJI - wyciągnął wniosek, że nauki, sztuki i w ogóle cywilizacja są pozbawione wartości. Podstawą tego wniosku było przekonanie, że dobra moralne są jedyne i niezastąpione. Co więcej, nauki i sztuki nie tylko są pozbawione wartości, ale mają wręcz wartość ujemną, gdyż stają na przeszkodzie moralności: powstały ze zła, utrzymywane są przez zło i rodzą zło. Nauki i sztuki wytwarzają zbytek jednych kosztem ubóstwa drugich, a wszystkim paczą smak, gubią cnotę. Widząc antagonizm moralności i cywilizacji Rousseau stanął po stronie moralności. Cywilizacja jest niedorzecznością, skoro nie czyni ludzi lepszymi, zwłaszcza że również nie czyni ich szczęśliwymi.

Rousseau

2. UWIELBIENIE NATURY było u Rousseau następstwem potępienia cywilizacji. Jeśli zło pochodzi z cywilizacji, to dobro możemy znaleźć jedynie w naturze. Ten pogląd Rousseau miał źródło główne we względach moralnych, ale ponadto miał jeszcze inne źródło: przesyt kulturą. Przesyt ten wywołał tęsknotę do prostych, naturalniejszych stosunków, a tęsknota idealizowała te stosunki.

3. POTĘPIENIE USTROJU SPOŁECZNEGO było dalszą konsekwencją. Nie tylko takiego czy innego, lecz w ogóle wszelkiego społecznego ustroju. Przezeń bowiem człowiek opuszcza pierwotny stan natury. Rousseau wyobrażał sobie mianowicie, że w stanie natury życie jest indywidualne. Wszelki ustrój społeczny jest nie dziełem natury, lecz wytworem sztucznym, a przeto złym.

XIX wiek

Hegel

Należy w myśli szukać pierwotnej natury bytu. I należy przyjąć, że byt, jak myśl, jest natury logicznej. Składnikiem bytu jest to samo, co jest składnikiem myśli logicznej: pojęcie. I ogólność, stanowiąca istotę pojęć, stanowi również istotę bytu; wszystko zaś, co jednostkowe, jest jedynie jego wtórnym przejawem. Wierny temu uniwersalistycznemu pogładowi, Hegel w każdej dziedzinie zjawisk kładł nacisk na własności ogólne, jako na istotne, a pomijał jednostkowe.

Hegel

Przyroda i duch były dla Hegla dwiema postaciami, w jakie przyobleka się byt. Pierwotną postacią bytu jest pojęcie, ono stanowi punkt wyjścia rozwoju. Jego antytezą jest przyroda; i ona jest ideą, ale taką, która oddzieliła się od myśli i przez to wydaje się zewnętrzna. Syntezą zaś idei i przyrody jest duch.

Schopenhauer

Na drodze poznania obiektywnego, biorąc za punkt wyjścia wyobrażenie, nigdy poza wyobrażenia nie wyjdziemy, zawsze zostaniemy przy zjawiskach, przy zewnętrznej stronie rzeczy, i nie wnikiemy nigdy do ich wnętrza.

rzecz sama w sobie nie może być poznana obiektywnie, ale może sama o sobie uzyskać samowiedzę.

Schopenhauer

Samowiedza zaś poucza nas, że jesteśmy - wolą. Jest to jedyne, co nam bezpośrednio jest wiadome: wszystko inne dane nam jest tylko w wyobrażeniu, a więc jako zjawisko. To bezpośrednie doznanie woli jako naszej wewnętrznej istoty jest jedynym kluczem do znalezienia istoty rzeczy we wszystkich innych wypadkach, stanowi, jak Schopenhauer mówił, jedyne wrota do prawdy. Wedle tego musimy pojmować naturę (choć trzeba pojmować to, co dane pośrednio, przez to, co dane bezpośrednio, nigdy odwrotnie), a okaże się, że wola jest podstawą przyrody. Przyrodnicy nie zajmują się wprowadzaniem wola, ale to dlatego, że zajmują się tylko zjawiskami. Wszakże nawet oni rozważają działanie sił, a czymże są siły, jeśli nie objawami woli, i jakże je zrozumieć, jeśli nie przez analogię z wolą?

Schopenhauer

Na dnie człowieka i na dnie wszystkich rzeczy jest popęd, a popęd ten jest bezrozumny, działający bez celu i nie znający ukojenia. Nic nie jest zdolne zaspokoić go, a nawet gdy jest zaspokojony chwilowo, prze zaraz dalej. Towarzyszy mu ciągle poczucie braku, niezaspokojenia, niezadowolenia. Dążymy do szczęścia, a nie możemy go osiągnąć; dążymy do tego, by przynajmniej utrzymać życie, ale nawet i to na stałe nie jest osiągalne. W drobnych troskach i zabiegach - o jadło, miłość, uchronienie się przed niebezpieczeństwami - schodzi krótkie życie. A przy tym jeszcze lęk nieustanny jest udziałem świadomego stworzenia, przede wszystkim lęk przed śmiercią. Człowiek szuka sposobu, by ująć swego losu, szuka ulgi i pociechy w filozofii, religii, wytwarza majaki i złudzenia, przejmując się pozornymi wartościami - wszystko na próżno

Schopenhauer

Wobec sztuki, wobec piękna, zatapiamy się w kontemplacji, w kontemplacji zaś ustaje działanie popędów i woli; kontemplacja jest bezinteresowna, wyzbyta pożądań. A przy tym kontemplacja daje nam nie tylko ulgę, ale i najwyższe poznanie: poza nią bowiem ujmujemy tylko zmienne, przepływające obrazy rzeczy, ona zaś zatrzymuje ten przepływ, chwyta w rzeczach to, co stałe, niezmiennie; jeżeli są jakieś wieczne idee stanowiące ośnowę i wzór rzeczywistości, te idee, o których mówili filozofowie od Platona.

Towiański

Zarówno żywoty minione, jak i obecny żywot stanowią o naturze ducha, o jego przynależności do takiej czy też innej społeczności duchów i o miejscu w hierarchii duchów. Przynależność zaś ducha do społeczności jest przez to tak doniosła, że żaden duch nie działa sam, lecz tylko wespół z duchami innymi. Duchy ulegają rozwojowi, który jest przede wszystkim rozwojem moralnym. Na rozwój ten wpływa sam Bóg: ingerencję Jego widział Towiański nie tylko w Chrystusie, ale i siebie uważał za wysłannika Bożego i oczekiwał wysłanników dalszych, którzy ziemię zwiążą z niebem.

Towianizm nie był zjawiskiem wyjątkowym, przeciwnie, był jedną z licznych naówczas sekt adwentystycznych, które wyszły z Francji i rozeszły się po Europie. Ale miał swe cechy odrębne, łączył adwentyzm z ewolucjonizmem i metempsychozą. „W Towiańskim” - pisał Zygmunt Krasiński w 1843 r. do Delfiny Potockiej - „zeszły się razem i wielka Idea, co krąży jak orzeł nad nami, i mnóstwo magnetycznych szczegółów, nie rozświeconych dotąd”. Trafiwszy na szczególne w narodzie polskim warunki, opanował umysły największych ludzi swej epoki, przede wszystkim Mickiewicza

Comte

1. FILOZOFIA POZYTYWNA. Comte, nadając filozofii swej miano „pozytywnej”, chciał wyrazić przez to, że, po pierwsze, zajmuje się ona wyłącznie przedmiotami rzeczywistymi, stroniąc od urojonych, bada rzeczy dostępne umysłowi, a nie tajemnice; że, po drugie, rozważa tylko tematy pożyteczne, unikając jałowych, chce bowiem służyć polepszeniu życia, a nie zaspokojeniu czczej ciekawości; że, po trzecie, ogranicza się do przedmiotów, o których można uzyskać wiedzę pewną, stroniąc od tematów chwiejnych i prowadzących do wiecznych sporów; że, po czwarte, zajmuje się kwestiami scisłymi, unikając mglistych; że, po piąte, pracuje pozytywnie, nie ograniczając się do negatywnej krytyki.

Nietzsche

1. RELATYWISTYCZNA TEORIA POZNANIA. Przejęty biologicznymi teoriami swych czasów, Nietzsche był przekonany, że wszystkie czynności i wytwory ludzi uwarunkowane są potrzebami życiowymi. Poznanie nie stanowi wyjątku: i ono także służy za daniom praktycznym. Prawda jest dla nas to, i tylko to, czego życie wymaga. Jest przeto subiektywna i względna. Obiektywna i bezwzględna prawda jest złudzeniem. „Czymże są ostatecznie prawdy ludzkie? Są tylko nie dającymi się obalić błędami ludzkimi”.

- W swym relatywizmie poznawczym Nietzsche poszedł dalej niż ktokolwiek. Sądził, że umysł nasz nie tylko nie ujmuje wiernie rzeczywistości, ale ją zawsze fałszuje. Rzeczywistość bowiem jest nieustanną zmiennością: aby zaś ją ująć i dla celów życiowych zużytkować, musimy ją zatrzymywać, utrzymywać. Jest chaosem, a my musimy ją porządkować, doszukiwać się w niej praw. Jest nieprzebranym bogactwem, a my musimy ją dla naszych celów upraszczać. Nasza prawda jest zawsze utrwalona, uporządkowana, uproszczona.

Nietzsche

Każdy ma taką moralność, jaką ma naturę. Najistotniejsza zaś różnica między ludźmi Nietzsche widział w tym, że jednych natura jest silna, a innych słaba. Inna jest moralność silnych, a inna słabych: moralność panów i moralność niewolników. Silni z natury rzeczy cenią dostojność i godność osobista, stanowczość, sprawność, pewność działania, bezwzględność w przeprowadzaniu swych zamierzeń: to są dla nich zalety istotne. Zupełnie inaczej słabi; oni muszą cenić to, co ich słabości przychodzi z pomocą: litość, miękkość serca, miłość, altruizm, względność.

Niegdyś silni „panowie”, mieli głos, oni to urabiali pojęcia i oni wytworzyli pojęcie dobra. Rozumieli je po swojemu: jako dostojność czy dzielność. Ale przyszedł czas buntu ze strony niewolników: byli wprawdzie słabi, ale liczniejsi i przez to zwyciężyli. Teraz ich opinia przeważa, stała się opinią powszechną; za dobro zaczęło uchodzić to, co odpowiada ich interesom: miękkie serce, altruizm. A także pokora, łagodność, zaparcie się siebie - właściwości, do których zmuszeni są niewolnicy i które potem podnoszą do godności cnót. Nastąpiło całkowite odwrócenie sądów. W tej epoce, która przyszła po buncie niewolników, my żyjemy i moralność nasza jest moralnością niewolników.

Nietzsche

- 1) Założenie wartości życia: jedynie ono posiada wartość bezwzględną i z niego rodzi się wszystko inne, co w ogóle wartość posiada.
- 2) Założenie wolności silnego: wolność należy się tylko temu, kto posiada dość siły, by ją sobie zapewnić.
- 3) Założenie nierówności: ludzie nie są równi, między nimi są lepsi i gorsi, zależnie właśnie od tego, ile mają w sobie życia i siły.

Z założeń tych wypływał jego stosunek do zasad moralności współczesnej: był to stosunek krytyczny.

Zasada sprawiedliwości jest zła: prawa i dobra należą się dostojnym, dzielnym, silnym, nie zaś słabym, nieudolnym, poronionym twórcom natury. Właściwa sprawiedliwość opiera się nie na zasadzie równości, lecz głównie na nierówności: każdemu należy się tyle, ile ma zasługi.

Nietzsche

POSTAWA APOLLINSKA i DIONIZYJSKA. Już w pierwszych swych pracach Nietzsche przeciwstawił dwie zasadnicze ludzkie postawy. Był jeszcze wówczas filologiem i z antyku czerpał przerośnięte: symbol jednej z owych dwu postaw widział w Apollonie, drugiej - w Dionizosie. Postawa apollinińska ceni to, co jasne, przejrzyste, opanowane, zrównoważone, zamknięte, doskonałe, harmonijne. Postawa zaś dionizyjska ceni przede wszystkim pełnię i płodność życia, jego pęd, który znosi wszystkie granice, obala wszystkie prawa, rozbija wszystkie harmonie, dla którego dynamika jest ważniejsza od doskonałości. Nietzsche stał naturalnie po stronie postawy dionizyjskiej. Wywodził, że w niej miało źródło wszystko, co w dziejach było wielkie, potężne, twórcze. Nawet grecka kultura, wydająca się tak bardzo apollinińska, była wedle Nietzschego w ośrodku swojej dionizyjska.

To przeciwstawienie - Dionizos i Apollon - Nietzsche w ostatnich latach przemienił na inne, bardziej jeszcze jaskrawe: Dionizos był dlań symbolem życia jako najwyższego dobra, a Bóg na krzyżu - symbolem ofiary z życia dla innych dóbr. On sam był sercem po tamtej stronie: był wrogiem religii i chrześcijaństwa.